

## 18 kwietnia 2016 r. Komentarz ojca Jacka Salija

(Dz 11,1-18) Apostołowie i bracia, przebywający w Judei, dowiedzieli się, że również poganie przyjęli słowo Boże. Kiedy Piotr przybył do Jerozolimy, ci, którzy byli pochodzenia żydowskiego, robili mu wymówki: Wszedłeś do ludzi nieobrzezanych - mówili - i jadłeś z nimi. Piotr więc zaczął wyjaśniać im po kolei: Modliłem się - mówił - w mieście Jafie i w zachwyceniu ujrzałem jakiś spuszcający się przedmiot, podobny do wielkiego płótna czterema końcami opadającego z nieba. I dotarł aż do mnie. Przyglądając mu się uważnie, zobaczyłem czworonożne zwierzęta domowe i dzikie płazy i ptaki powietrzne. Usłyszałem też głos, który mówił do mnie: "Zabijaj, Piotrze, i jedz!" Odpowiedziałem: "O nie, Panie, bo nigdy nie wziąłem do ust niczego skażonego lub nieczystego". Ale głos z nieba odezwał się po raz drugi: "Nie nazywaj nieczystym tego, co Bóg oczyścił". Powtórzyło się to trzy razy i wszystko zostało wzięte znowu do nieba. Zaraz potem trzech ludzi, wysłanych do mnie z Cezarei, stanęło przed domem, w którym mieszkaliśmy. Duch powiedział mi, abym bez wahania poszedł z nimi. Razem ze mną poszło też tych sześciu braci. Przybyliśmy do domu owego człowieka. On nam opowiedział, jak zobaczył anioła, który zjawił się w jego domu i rzekł: "Poślij do Jafy i sprowadź Szymona, zwanego Piotrem! On cię pouczy, jak zbawisz siebie i cały swój dom". Kiedy zacząłem mówić, Duch Święty zstąpił na nich, jak na nas na początku. Przypomniałem sobie wtedy słowa, które wypowiedział Pan: "Jan chrzczył wodą, wy zaś ochrzczeni będziecie Duchem Świętym". Jeżeli więc Bóg udzielił im tego samego daru co

nam, którzyśmy uwierzyli w Pana Jezusa Chrystusa, to jakżeż ja mogłem sprzeciwić się Bogu? Gdy to usłyszeli, zamilkli. Wielbili Boga i mówili: A więc i poganom udzielił Bóg [łaski] nawrócenia, aby żyli.

(Dz 11,1-18)

Apostołowie i bracia, przebywający w Judei, dowiedzieli się, że również poganie przyjęli słowo Boże. Kiedy Piotr przybył do Jerozolimy, ci, którzy byli pochodzenia żydowskiego, robili mu wymówki: Wszedłeś do ludzi nieobrzezanych - mówili - i jadłeś z nimi. Piotr więc zaczął wyjaśniać im po kolei: Modliłem się - mówił - w mieście Jafie i w zachwyceniu ujrzałem jakiś spuszczający się przedmiot, podobny do wielkiego płótna czterema końcami opadającego z nieba. I dotarł aż do mnie. Przyglądając mu się uważnie, zobaczyłem czworonożne zwierzęta domowe i dzikie płazy i ptaki powietrzne. Usłyszałem też głos, który mówił do mnie: "Zabijaj, Piotrze, i jedz!" Odpowiedziałem: "O nie, Panie, bo nigdy nie wziętem do ust niczego skażonego lub nieczystego". Ale głos z nieba odezwał się po raz drugi: "Nie nazywaj nieczystym tego, co Bóg oczyścił". Powtórzyło się to trzy razy i wszystko zostało wzięte znowu do nieba. Zaraz potem trzech ludzi, wysłanych do mnie z Cezarei, stanęło przed domem, w którym mieszkaliśmy. Duch powiedział mi, abym bez wahania poszedł z nimi. Razem ze mną poszło też tych sześciu braci. Przybyliśmy do domu owego człowieka. On nam opowiedział, jak zobaczył anioła, który zjawił się w jego domu i rzekł: "Poślij do Jafy i sprowadź Szymona, zwanego Piotrem! On cię pouczy, jak zbawisz siebie i cały swój dom". Kiedy zacząłem mówić, Duch Święty zstąpił na nich, jak na nas na początku. Przypomniałem sobie wtedy słowa, które wypowiedział Pan: "Jan chrzczył wodą, wy zaś ochrzczeni będziecie Duchem Świętym". Jeżeli więc Bóg udzielił im tego samego daru co nam, którzyśmy uwierzyli w Pana Jezusa

Chrystusa, to jakżeż ja mogłem sprzeciwić się Bogu? Gdy to usłyszeli, zamilkli. Wielbili Boga i mówili: A więc i poganom udzielił Bóg [łaski] nawrócenia, aby żyli.

(Ps 42,2-3; 43,3-4)

Boga żywego pragnie dusza moja  
lub: Alleluja

Jak łania pragnie wody ze strumieni,  
tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże.  
Dusza moja Boga pragnie, Boga żywego,  
kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże?

Ześlij światłość i wierność swoją,  
niech one mnie wiodą.  
Niech mnie zaprowadzą na Twą górę świętą  
i do Twoich przybytków.

I przystąpię do ołtarza Bożego,  
do Boga, który jest weselem i radością moją.  
I będę Cię chwalił przy dźwiękach lutni,  
Boże mój, Boże.

(J 10,14)

Ja jestem dobrym Pasterzem zamam owce moje, a moje Mnie znają.

(J 10,1-10)

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. Temu otwiera odźwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, a owce postępują za nim, ponieważ głos jego znają. Natomiast za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych. Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił. Powtórnie więc powiedział do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszedli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony - wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę. Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości.

## **Komentarz**

Przypowieść o Dobrym Pasterzu idzie w poprzek współczesnej mentalności. Wielu niewierzących chciałoby zachować dla Pana Jezusa najwyższy szacunek, ale zarazem stawiają Go obok Buddy, Sokratesa, Mahometa czy innych olbrzymów ludzkiego ducha. Jest to gruntownie niezgodne z tym, co On mówi sam o sobie. On i tylko On jest bramą owiec, i tylko przez tę Bramę, przez Niego, można wejść do zbawienia.

"Nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni" (Dz 4,12) - mówił potem Apostoł Piotr.

W ogóle cały Nowy Testament przepełniony jest wiarą, że Jezus Chrystus jest jedynym i powszechnym Zbawicielem ludzi. Już Jan Chrzciciel rozpoznał w Nim "Baranka Bożego, który gładzi grzech świata" (J 1,19). Sam zaś Pan Jezus mówił o sobie nie tylko to, że jest bramą owiec, ale również że "nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie" (J 14,6). Mówił ponadto: "Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić; kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie" (J 15,5n).

Kto uważa, że Chrystus to tylko wielki geniusz religijny i duchowy olbrzym, ten w Niego nie wierzy. Wierzyć w Chrystusa to znaczy przyjąć Go jako Syna Bożego i Zbawiciela, który ma moc wprowadzić nas do życia wiecznego. Tylko On jeden może prawdziwie powiedzieć, że ludzkość jest Jego owczarnią. Wszyscy - wierzący i niewierzący - jesteśmy Jego owcami, i to aż z dwóch powodów. Przez Niego, przez Syna Bożego, wszyscy zostaliśmy stworzeni. To nie jest tylko tak, że chrześcijanie tak twierdzą. Wszyscy naprawdę zostaliśmy przez Niego stworzeni. Ponadto, On za nas wszystkich umarł - niezależnie od tego, czy ktoś to uznaje, czy nie. To właśnie dlatego, jeśli ktoś dotychczas niewierzący spotka się z Nim i w Niego uwierzy, od razu może wejść na Jego pastwiska i czerpać z Niego życie, a czerpać je w obfitości.

Na koniec zauważmy, że tym różni się Pan Jezus od zwyczajnych pasterzy owiec, że jest On Dobrym Pasterzem absolutnie bezinteresownie. Zwyczajni pasterze mają ze swoich owiec mleko i wełnę. On ma z nas tyle, że życie swoje za nas oddał i karmi nas własnym Ciałem, a mimo to ciągle spotyka się z naszą

niewdzięcznością. Ale właśnie tą swoją cierpliwą i bezinteresowną miłością prowadzi nas do życia wiecznego. I ufajmy, że nas tam doprowadzi.

*o. Jacek Salij OP*